Nr 6. Tarnów, w lipcu 1925. Rok V.

Redakcja i Administracja
Tarnów
Chyszowska l. 5.

OKÓLNIK
ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ POLSKIEJ MŁODZIEŻY

NR. KONTA P. K. O. KRAKÓW 401.068.

OPŁATA
za Okólnik w r. 1925
wynosi:
kwartalnie 50 r.
rocznie 2 Zł.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Żywiołowa manifestacja młodzieży katolickiej.

czyli

II Zjazd delegatów Związku stow. młodz. naszej diecezji.

II. Zjazd delegatów mł. męskiej Związku tarnowskiego, stał się potężną manifestacją i dowodem znacznego rozrostu Związku.

Kiedy w roku 1924 naliczyliśmy 120 delegatów i 40 patronów, samych księży — to na obecny Zjazd przybyło okrągło 600 druhów, około 60 patronów duch. oraz liczny zastęp świeckich pracowników omal wszystkich stowarzyszenia.

Punktualnie o g. 8·15 ruszył malowniczy pochód delegatów z pod »Gwiazdy« z muzyką z Dębicy i 12 sztandarami, ulicami Kopernika—Wałową—Kapitulną do katedry, gdzie przed ołtarzem św. Stanisława Kostki odprawił Mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie prezes Związku, Najprz. ks. Prałat Mazur.

Z powrotem ruszył pochód — w największym porządku ulicami Krakowską (gdzie defilował przed Gośćmi) i Nowym Światem do Gwiazdy — na obrady zjazdowe.

Obszerna i zawsze wygodna sala nie objęła wszystkich gości. Patronowie i wielu z młodzieży musieli zająć miejsca w pierwszej sali, gdzie urządzono też wystawę i sprzedaż druków organizacyjnych.

Punktualnie o g. 10 zagaił Zjazd ks. Mazur, witając równocześnie Dostojnych Gości, jak: Najprz. Arcypasterza ks. Biskupa sufragana Dr. Komara, p. starostę Żułkiewicza, p. pułk. Prymusa i kap. Żarka, Dr. Dziamę, przedstawiciela miasta i reprez. Straży pożarnej ochotniczej, delegata Zjednoczenia ks dyr. Biłkę, sekret. jen. ks. Kozińskiego z Radomia, ks. Matusza z Przemyśla, ks. Pankiewicza

z Krakowa, wszystkich Przyjaciół młodzieży, Patronów i młodzież.

Na propozycję Jego powołano do Prezydjum: p. dyrekt. Czernocha z Dębna, p. Zdzisława Jeża z Nowego Sącza i W. Szarka ze Zabrnia ad Szczucin.

Następnie wygłosił piękne powitanie ks. Biskupa i młodzieży druh Koczwara, na które odpowiedział Arcypasterz w gorącem przemówieniu, nawołując młodzież do śmiałego stania przy sztandarze Chrystusa, do wierności w służbie stowarzyszenia.

Przy koncu przemówienia udzielił zebranym Arcypasterskiego błogosławieństwa.

Imieniem miasta i Straży pożarnej witał Zjazd p. Dr. Dziama, im chrześcijańskiej organ. robotniczej p. Poręba, im. Zjednoczenia ks. Biłko. Nie zjawili się delegaci T. S. L.

Na wniosek sekr. jen. ks. Rogoża — jednogłośnie — wśród entuzjazmu uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do Prezydenta Wojciechowskiego tej treści: Młodzież katolicka i polska, złączona w stowarzyszenia Związku tarnowskiego, wyraża najgłębszą cześć Głowie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — i przyrzeka wiernie służyć Ojczyźnie, oraz wyrobić z siebe wzorowych Polaków i obywateli; do J. E. ks. Bisk. Ordynarjusza, będącego na wizytacji tej treści: „Młodzież katolicka i polska składa hołd J. E. Najprz. Arcypasterzowi, wyraża najgłębszą cześć i miłość synowską, oraz ślubuje stać wiernie przy religji katolickiej".

Młodym na przykład i moc ducha

czyli

Dzieje męczeństwa unitów za wiarę świętą.

Znacie zapewne druhowie, dzieje Dzieje Unji na Rusi. Rusini pragnąc światła religji prawdziwej, katolickiej a jęcząc w schizmatyckiem prawosławiu zjednali się z Kościołem katolickim, uznając za widzialną Głowę Kościoła Ojca św. w Rzymie.

Ta unja, czyli połączenie się z Rzymem, z Kościołem katolickim wywołała ze strony rządu carskiego, jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego, długie i okropne prześladowanie biednych unitów, które tylko przyrównać można do męczenników pierwszych chrześcian.

Unici katowani, zabijani woleli śmierć, aniżeli odstąpić od prawdziwej wiary!!

O! gdyby to dziś tacy katolicy byli wszyscy jak owi unici.!

O! gdyby wy młodzi tak cenili wiarę św. i przekonania katol., tak gotowi byli wszystko poświęcić, utracić, wszystkim się narazić, a wiary św. zasad katol. nie uronić!!

Więc na przykład Wam, chłopcy kochani, na pokrzepienie w dzisiejszych czasach młodych serc i ducha waszego, umieściliśmy w kilku ustępach—wyjątek z dziejów męczeńskiej Unji, opowiadanych przez Unitkę Helenę Filipczuk, a podaną przez X. Chotkowskiego.

Przystąpiono do właściwych obrad:

Protokół z poprzedniego Zjazdu delegatów przyjęto bez zmiany. Sprawozdanie roczne z działalności Związku, ze stanu stowarzyszeń i kasowe, odczytał sekr. jen. Przemawiał p. Gawron, kierownik szkoły z Bielczy a na wniosek druha Góry uchwalono absolutorjum dla Zarządu Głównego.

Referat: Co stowarzyszenie powinno dobrego zrobić w swojej miejscowości — wygłosił druh Dojka z Ćwikowa. Łącznie z tym referatem wygłosił referat ks. dyrektor Biłko na temat: „Nasze dalsze plany" – w dyskusji zabierali głos p. Gawron i druh Gołas z Radłowa.

Po krótkiej przerwie i pieśni: „Choć burza huczy w koło nas" — wypowiedział kilka słów o obowiązkach wojskowych młodzieży p. pułk. Prymus, a zaraz po nim wygłosił referat p. kap. Żarek oficer instr.: **O przysposobieniu rezerw wojskowych.** W dyskusji zabierali głos ks. Rogóż i ks. Biłko.

Na wniosek ks. Rogoża uchwalono wkładkę związkową po 25 gr. od członka. Wybrano komisję rewizyjną: ks. Rusina, ks. Gieszczykiewicza i p. dyrektora Czernocha — oraz uchwalono:

1.) II. Zjazd delegatów zdając sobie sprawę ze smutnego stanu religijnego i upadku moralnego naszej młodzieży i całego społeczeństwa polskiego — przyrzeka wiernie stać przy wierze

---

Po Trzech Królach następnego roku, wójt przeczytał, że gospodarz każdy musi jechać do sąsiedniego miasteczka Mostowa i Dziatkowskiej po kozaków.

Kozacy, już pewnie z rok tak do parafji posyłani byli, aby tam mękami ludzi zmuszać do „*prawosławia*". Nasza wioska była tak jakoś na granicy, więc najpóźniej prawie przyszli do nas, a właśnie kilka tygodni stali w Dziatkowskiej i Mostowie. Z Pruchenek kazano wszystkim gospodarzom jechać we czwartek; na gospodarza naznaczono 3—4 kozaków, a że gospodarzy było 60 w wiosce, więc kilkuset kozaków stanęło od razu w miejscu.

Właśnie słońce zachodziło, gdy zaczęły powracać furmanki z kozakami i wyszli my patrzeć co to będzie? I taki strach wielki i boleść wszystkich opanowała, żeśmy wszyscy wołali do Pana Boga o ratunek.

A tu jedzie jeden wóz za drugim, po 3 — 4 kozaków na wozie, a jak zobaczyli, że my na nich patrzymy, wzięli trzaskać batami i nam grozić. Nastusia*) na ten sam widok gwałtu krzyczała! Tak nawiózł sobie każdy gospodarz katów, których odtąd trzeba było żywić i ich konie, a oni za wszystko bili!

Przez piątek i sobotę następną zaczęli kozaki chodzić po chatach,

*) Starsza siostra opowiadającej, Anastazja, która do dziś (1895) znajduje się na wygnaniu, w Orenburskiej guberni z tamtej strony gór Uralskich.

katolickiej, krzewić wokoło siebie życie katolickie i wytrwale walczyć z niemoralnością przez:
a) czyste młodzieńcze życie
b) męstwo katolickie
c) akcję społeczno-katolicką.

2.) II Zjazd . . . . . stwierdzając, że wielkiem nieszczęściem dla narodu polskiego jest pijaństwo, w dużej części szerzone przez żydostwo oraz brak zrozumienia zasady współdzielczości — uchwala tępić pijaństwo — realizować hasło: swój do swego po swoje — i oprzeć swą pracę na zasadach współdzielczej akcji.

3.) II. Zjazd . . . . . oceniając ogromne znaczenie czasopism organizacyjnych dla stowarzyszeń, uchwala dążyć usilnie do najszybszego i powszechnego wprowadzenia przymusowego abonamentu czasopism organizacyjnych.

Krótkiem podniosłem przemówieniem Przewodniczącego, oraz pieśnią: „My chcemy Boga“, zakończono przed południem obrady Zjazdu.

Po południu obradowali osobno patronowie w sali sekretarjatu jeneral., gdzie wygłosił referat ks. Biłko: „Dlaczego jeszcze nie zostały zrealizowane nasze cele” — a osobno druhowie w Gwieździe.

W miłem nastroju z gorącem sercem i uzbrojeni w mocne postanowienia dalszej wytężonej pracy — opuścili uczestnicy Zjazd tarnowski. . . . .

---

aby porywać dzieci nie ochrzczone, bo do popa — ma się rozumieć, nikt dzieci nie nosił, więc były dzieci nieochrzczone i takie, które w jakim polskim kościele dali cichaczem ochrzcić rodzice. Matki dzieci kozakom nie dawały, więc kozacy prowadzili rodziców do naczelnika, ten rozkazywał natychmiast dać ojcu i matce po 40 nahajek, a dziecko kozaki nieśli do popa.

W całej parafji znalazło się dwóch gospodarzy: *Michał* i *Paweł*, co od razu, jak przyszli kozaki, poszli donosili gdzie kto umiera, albo umarł, aby go ludzie swoi nie mogli spokojnie pochować, które dziecko było jeszcze u popa nieochrzczone i td..... Michała żona, synowa i syn byli dobrzy, a zwłaszcza córka była bardzo pobożna; przychodziła więc do nas na różaniec, ale się przed ojcem kryć musieli wszyscy, aby ich nie obaczył.

Michał i Paweł cały też dzień przy naczelniku siedzieli. Naczelnik ten nazywał się *Klemenko.* Jemu więc obaj opowiadali za pieniądze, co się działo przez ten rok: kto pobożny, gdzie się ludzie schodzą na czytania, gdzie kto był na odpuście, i td.

Gdy przyszła niedziela zwołano wszystkich ludzi, począwszy od 15 lat wieku do urzędu gminnego w *Leszczance* i wszyscy przed kancelarją stanęli. Ogromnie dużo było ludzi, bo prawie cała gmina. Naczelnik Klemenko, obstawiony policjantami i kozakami wyszedł na ganek, odczytał ukaz carski i odezwał się:

Nie żałujemy kilkoletniej pracy. Zrozumieliście, druhowie i spełniliście Wasz obowiązek. Dzięki Wam, Waszej solidarności, punkualności i karności, dzięki wierności organizacji — II. Zjazd delegatów wypadł majestatycznie!

Niech żałują Ci, co jeszcze drzemiąc — pozostali w domu.

Jeszcze raz dzięki serdeczne i zupełne uznanie druhom za ich posłuch — i sprawność organizacyjną.

Czy nie przyjemnie Wam usłyszeć, zamiast nagany—pochwałę? Pracujcież raźnie w swoich kółeczkach, by zapalić resztę kolegów ogniem zapału, by coprędzej w czyn wprowadzić uchwalone rezolucje, by się wciąż rozrastać, przyciągać młodszych i rówieśników, by się wciąż otrząsać ze złych wad, by mocno trzymać w ręce sztandar naszych szczytnych haseł. Bywajcie!!!

Czy przygotowujecie na czerwiec, na lipiec program rocznicy Grunwaldu — a na sierpień „Cudu Wisly"? Ciekawym, które stowarzyszenia w lipcu i sierpniu nie opuszczą zwyczajnych zebrań i napiszą do Sekretarjatu?

— „A szoż wy moje rabiata, wy zgłasne?" (tj. czy wy jesteście zgodni z tem, co car rozkazał?)

Nikt nie odpowiedział, więc on drugi raz to samo pytanie powtórzył. Na to nie bardzo głośno, ale wszyscy w jeden głos stanowczo zawołali:

— »My na nic nie godni, my nie »zgłasne« na nic, bo w jakiej wierze my się porodzili, w takiej też — pomrzeć chcemy.

Naczelnik odezwał się na to:

— »Stupajtie sobie w dom, pozawtra się rozmówimy« — I ludzie się rozeszli.

W poniedziałek, jeszcze się nie rozwidniło a kozaki już batami pospędzali w Pruchenkach wszystkich mieszkańców od 15 lat wieku z chat przed szkołę i kazali stać im w gromadzie. Kozaki otoczyli ich i pilnowali, żeby nikt się nie oddalał. — Mróz był tego dnia straszny i tak długo czekali ludzie, aż naczelnik wstał, zjadł śniadanie, wtedy wyszedł:

— „No trzymacie się swego, to zobaczymy, co to będzie dalej"! I wywołał Prokopa, który miał chatę pierwszą od kołowrotu, a był to stary pastuch. — Klemenko zapytuje go:

— „Będziesz chodził w cerkiew?

Prokop: »Ja proszę naczelnika, nigdy nie chodzę do cerkwi bo pasę trzodę."

— »Do prawosławnej spowiedzi będziesz chodził?«

Ty mi nie mów przyjacielu!

Ty mi nie mów przyjacielu,
Że musisz tak żyć jak inni,
Że cnotliwych jest nie wielu,
Że nie są w cenie niewinni.

Że chcąc dużo w życiu umieć,
Dojść do rozumu bystrego,
Trzeba za młodu wyszumieć
I skosztować wszego złego.

Oj nie prawda! bracie młody,
Młodość jest rzeźbiarką życia
Trudno ujść kary i szkody
Za młodzieńcze nadużycia.

Gdy zmarnisz zdrowie rozpustą,
Gdy przez trunki stracisz siły,
Przyszłość twoja marną, pustą!
Czeka cię los niezbyt miły!

Zdrowie dawne nie powróci,
Nałóg grzeszny pozostanie,
Trudno zmienić stare chuci,
W jakimkolwiek będziesz stanie!

Prokop powiada, że *nie*. — Naczelnik do kozaków się zwrócił i kazał Prokopowi dać tyle a tyle nahajek. Prokop bity z bólu powiedział, że „*zgłasny*“, ale potem do cerkwi nigdy nie chodził. — Bito w ten sposób, że jeden kozak brał za nogi, dwóch pod pachę, jeden głowę trzymał, trzech biło. Zwykle kozaków przed tem upajano, ale jednak niektórzy z nich nigdy nie chcieli iść bić. — Z tych co u nas stali, to jeden nigdy za nic nie byłby poszedł bić, tamci dwaj to szli chętnie, szczególnie jeden, to bił ludzi z taką przyjemnością, że aż wyskakiwał! Drugiego odmówili od bicia matki i ojciec, tak że potem był lepszy.

Strach było patrzeć jak bito. Naprzód do naga rozbierano. Skóra pod ranami wznosiła się, siniała, czerniała, puchła, robiła się góra! — Aż straszno pomyśleć o tem.

Z początku bito na dworze, ale że mróz był srogi i sam pan naczelnik zmarzł, więc wszedł do szkoły i kazał po jednemu wprowadzać *numera* tj. wszystkich mieszkańców jednej chaty, bo te były ponumerowane. Zwykle zaczynano od najmłodszego, chłopca czy dziewczyny, a jak się rodzice napatrzyli na ból dzieci, to dopiero ich brano.

Jęki męczonych rozlegały się daleko, a z przed szkoły nie można się było ruszyć, bo kozaki nahajkami do kupy wszystkich zgromadzali, aby nikt nie uszedł. A ludzie słysząc skargi i jęki mordowanych stoją i modlą się i cały lud tak zajęty był tem błaganiem do Boga i taką gorącą przed Bogiem modlitwą, że nawet jakoś na duszy słodko było.

I zapłaczesz kiedyś może,
Żeś młodość spędził tak luzno,
A ludzie rzekną: nieboże!
Zapózno płakać, zapózno!
KS. MATEUSZ JEŹ.

Nasze hasła.

I.

»Człowiek tyle wart, ile wartają jego ideały» — jak słusznie zauważył jeden z naszych uczonych.

Aby więc prawdziwe ideały religijne, narodowe i społeczne w młodzieży wyrobić i podtrzymać podaje „Statut Związku Stowaszyszeń Młodzieży Polskiej« pewne hasła, które jakby drogowskaz mają ustawicznie młodzieńcowi przypominać jego najważniejsze cele i obowiązki jako katolika i Polaka. Hasła te, ujęte są w krótkich zdaniach, jakby przykazaniach, obowiązujących każdego druha. Niewątpliwie przyniosą one wielką korzyść ale muszą być należycie zrozumiane, pogłębione i wprowadzone w praktykę. W tym celu chcę podać w tych odczytach obszerniejsze ich wytłómaczenie.

Pierwsze hasło »słowem i czynem bronić wiary i Kościoła św."

Bardzo trafnie wysunięto to hasło w obecnych ciężkich i niebezpiecznych dla Wiary i Kościoła św. czasach. Młodzież słyszy tysiące głosów, podnoszących się dziś przeciw religji, wierze i oskarżających ją, że nie posiada ona już prawdy i mocy przykazywania ludziom. Mówi się, że Kościół św. nie odpowiada już potrzebom naszego kulturalnego życia. Mówi się o nowej moralności, odrzuca się wszystkie stałe dotąd prawdy

---

Zdawał się ten czas nie tak straszny i nawet nie jeden ochotnie czekał swego porządku numerowego. Moja towarzyszka *Ewcia* nawet wesoło mówiła:

— „A czemuż to już nie biorą! przykrzy mi się stać".

Ta Ewcia była bardzo pobożna i była też potem strasznie bita, ale miała szczególną łaską u Pana Boga, bo jak zaczęła mówić, to nawracała i złych i tych co byli już przystali na schizmę.

Tak po koleji bito bez ustanku, tylko kozacy się zmieniali, bo się biciem męczyli, aż późno w noc. Już musiała być blisko 10 godzina wieczór, kiedy wreszcie rozpuszczono ludzi do chat i tego dnia tj. w poniedziałek nie przyszła na nas kolej. Tylko sąsiad nasz *Józafat* okrutnie był zmęczony. Wytrzymał przeszło 2000 i więcej nahajek tego dnia, a bito go jeszcze we wtorek i we środę. Naczelnik rozkazywał kozakom po każdych 60-ciu nahajkach, zatrzymać się i pytał Józafata:

— A cóż ty teraz „zgłasnyj"? A on nic nie mówi, tylko trochę się podniósł z ziemi i klęczy.

— A będziesz do cerkwi chodził?

— Jak będzie monstrancja i organy wrócą — będę. — Nową ilość nahajek przepisał mu Klemenko, Józafat wśród nich cicho jęczał: »O Matko Boska ratuj mnie"!

C. d. n.

życiowe, targa się najświętsze węzły duszy z Bogiem i Kościołem św. Źli ludzie pragną naszą młodzież zaślepić rozbudzeniem w niej złej wolności i podnieceniem pychy. »Będziesz wolnym będziesz mógł robić co ci się podoba, nie potrzebujesz nikogo słuchać, masz już przecież lat 14 czy 16 czy 18, jesteś dojrzałym do tego, abyś sam rozstrzygnął o swym losie, o religji, o kościele«. Czy takie zdanie nie stanowi wielkiego niebezpieczeństwa dla charakteru i przyszłości młodzieży? Czy może ona wobec takich haseł stać na uboczu, przysłuchiwać się obojętnie i pozwalać sobie wydzierać bezkarnie wiarę ojców, wiarę wyssaną z mlekiem swoich matek? Nie, przenigdy. Młodzieniec katolicki, polski ma w imię ideału swego stowarzyszenia słowem i czynem bronić wiary i Kościoła katolickiego. A dlaczego?

Przedewszystkiem dlatego, że religja, wiara jest nie tylko dobrem, własnością kapłanów, ale wszystkich wiernych. Mylą się grubo ci, którym się zdaje, że tylko kapłani są obowiązani do obrony, do walki o wiarę, o Kościół. Nie przeczę, że Boski Zbawiciel mówiąc do uczniów swoich: »I wy świadectwo o mnie dawać będziecie« (Jan 15, 27), Apostołom swoim i ich następcom w pierwszym rzędzie złożył troski o wiarę św. i Kościół, ale nie mniej ten obowiązek ciąży na świeckich katolikach. Wszak oni przez chrzest św. stali się dziećmi Bożemi, tak, że z całą słusznością mogą składać swe ręce i modlić się „Ojcze nasz, któryś jest w niebie“. Jako dzieci Boże winni ująć się o cześć, o Jego sprawę ilekroć jak dzisiaj się często zdarza, ta cześć wyśmiewana, zaczepiana. Wszak chyba każdy ze wstrętem odwróciłby się od takiego syna, któryby obojętnie patrzył jak drudzy znieważają jego własnego ojca, biją albo krzywdzą. Ta sama przyrodzona miłość skłania do tego każde dziecko. Czyż tylko wobec najlepszego Ojca i najmiłościwszego, jakim jest Bóg mielibyśmy postępować inaczej?

Uroczyste przyrzeczenia na chrzcie św. kiedyśmy się wyrzekali szatana i wszystkich spraw jego — kiedyśmy wyznawali wiarę w całą Trójcę Przenajświętszą, w Jezusa Chrystusa, jako naszego Zbawiciela, w Kościół św., w świętych obcowanie powinny nam przypominać, żeśmy przyrzekali nie służbę światu, żeśmy się nie obowiązali iść za jego zgubnemi zasadami, przykładami, aleśmy niejako ślubowali być szczerymi uczniami Jezusa Chrystusa, dobrymi dziećmi Jego Kościoła św.

Jako więc tacy, śmiało, odważnie i ochotnie powinniśmy bronić interesów wiary i spraw Kościoła św.

Jako chrześcijanie później przez Sakrament Bierzmowania zaciągnęliście się jako żołnierze pod chorągiew Chrystusową. Na duszy Waszej wyciśnięte zostało niezatarte znamię żołnierstwa Jezusa Chrystusa. Od tej chwili tem bardziej obowiązuje Was, jakby uroczysta komenda, wypowiedziana przez wielkiego Apostoła narodu: »Pracuj jako dobry żołnierz J. Chr. (II. Tym. 2. 3.) I to drugie słowo: »Bojuj dobry bój wiary«.

Jesteście żołnierzami J. Chr. Jego więc sprawa musi wam być świętą, pod jego chorągwią stać powinniście wiernie i nieustraszenie, choćby was wyśmiewano, błotem obrzucano lub czynnie znieważano. Dla żołnierzy chorągiew wojenna pułkowa jest tak świętą i drogą, że do ostatniej kropli krwi, za wszelką cenę starają jej bronić, ją uratować. Kiedy Przemyśl miał się poddać Moskalom, żołnierze pocięli chorągiew w kawałki i zaszyli w czapki — aby po odzyskaniu wolności — mogli ją w całości złożyć. W czasie ostatniej wojny widziano taką scenę, że kiedy chorążemu ucięto prawą rękę, on chwycił chorągiew w lewą, a kiedy i ta

została ubezwładnioną chwycił ją zębami i z chorągwią rzucił się w nurt rzeki.

Czyżby chorągiew, na której widnieje wizerunek Jezusa Chrystusa i Najświętszej Panienki Częstochowskiej dla polskiego młodzieńca przedstawiała mniejszą wartość, niż dla żołnierza chorągiew pułkowa? Chyba nie! Ręczę, wierzę, że dla dobrego druha słowo powitania „gotów“ oznacza także, że gotów słowem i czynem bronić wiary i Kościoła katolickiego, że chce zostać wiernym Jezusowi i Marji i Kościołowi św., aż do śmierci, bo słusznie powiedział K. Brodziński:

Rozum stępieje, szczęście się odmieni,
Męstwo się z czasem zachwieje, najmilsze zwiędną nadzieje.
Sama wiara niespożyta w przepaści zbawienia była,
Jej tylko samej przyszłość się zieleni.

A więc w praktyce:

Nigdy nie wolno druhowi wstydzić się, zapierać wiary prawdziwej św. religji, choćby się inni wyśmiewali lub nimi gardzili.

K. M.

Czy nas nie wstyd?

Na odbytym 7—9 czerwca u. r. w Strassburgu dorocznym Kongresie narodowym Stow. Młodzieży Katol. franc. (A. C. J. F.) jeden z członków podkreśla w swem przemówieniu, że owocem Komunji i życia eucharystycznego jest 523 powołań kapłańskich w łonie stowarzyszonych od lipca 1922 po lipca 1922 r. Nic dziwnego, bo jak zaznaczył prezes tego związku, Karol Flory, na eucharystycznym Kongresie paryskim w lipcu 1923 r., cześć Przen. Sakr. musi się w stowarzyszeniu szerzyć, a Komunja generalna i nieustająca to najdonioślejszy czynnik życia wewnętrznego, a zarazem najskuteczniejszy środek nauczania, przykładu, propagandy i apostolstwa.

Podobny duch ożywia Stow. Katol. młodzieży w innych krajach. Na Kongresie eucharystycznym Stow. Młodz. Katol. z prowicji weneckiej, odbytym w Trewirze, w kwietniu z. r. 25.000 młodych tworzyło straż przyboczną w czasie procesji z Najśw. Sakr. Tematem referatów i dyskusyj była »Msza św. a wychowanie i kultura religijna katolickiej młodzieży«.

W ostatnich czasach Stowarz. Młodz. Kat, franc. zdając sobie sprawę z powagi chwili i obowiązku przeciwdziałania ze strony katolików, za przykładem, dzielnych współbraci z Alzacji i Lotaryngji, wszczęło propagandę uświadamiającą w całym kraju wobec zapowiedzianych przez rząd zamachów na wolność religijną.

Przenieśmy się teraz za ocean, do Ameryki południowej. Co za godny uznania, podziwu i naśladowania odruch katolickiej młodzieży w Santjago, w Chili, w tym proteście zbiorowym przeciw złamaniu przez rząd przysięgi konstytucyjnej w dniu wyborów

do parlamentu i rozpoczęciu prześladowania religijnego! Przed domem, w którym mieści się biuro dziennika katolickiego, młodzi przysięgają uroczyście, że udaremniać będą wszelkimi sposobami zamachy bezbożne i gotowi są ponieść wszelkie ofiary w obronie wiary św. i Kościoła. Odmawiają potem głośno »Credo« i od śpiewują: »My chcemy Boga«. Czemu przypisać tę mężną i zdecydowaną postawę tych chrześcijańskich Machabeuszów? Oto siłę i odwagę wyznawstwa czerpią nie skądinąd jeno ze źródła wszelakiej mocy, z Boskiej Eucharystji.

Amerykańscy studenci katoliccy przedsięwzięli formalną krucjatę na korzyść misyj. Młodzież belgijska zbiera co roku sumę 50.000 franków dla utrzymania jednego misjonarza. Młodzież słoweńska zabiega w sprawie zjednoczenia Kościołów. Studenci katoliccy z Paryża i Liége (Leodjum) zbierają się dla omawiania spraw misyjnych, zaznaczając, iż nie pozwolą się prześcigać w tym kierunku młodzieży innych krajów. I znów podkreślić trzeba, że ta gorliwość apostolska jest owocem Komunji św. i pożycia z Jezusem Utajonym.

Tak postępują i mówią ci, którzy spotykają się u stóp Pańskich Ołtarzy i u Stołu eucharystycznego.

Pytam się, czy nas nie wstyd? Przecież niektórzy z nas wstydzą się spowiadać choćby co kwartał, wstydzą się stać w kościele, tylko stronią poza kościołem, wstydzą się książeczki do modlenia, różańca w ręce, szkaplerza na piersi, pieśni pobożnej.

Co uchwalimy, my katolicka i polska młodzieży? Zaraz mi napiszcie jakie poprawki poczyniliście i jaki wpływ myślicie wywrzeć na drugich. Do czynu chłopcy moi!!

Czas już przejść do ofenzywy!!

Pożytecznie wiedzieć:

Miasta w Polsce. Ogółem miast w Polsce jest 625, z tego ponad 25.000 mieszkańców liczy miast 40. Miast, liczących ponad 50.000 mieszkańców jest w Polsce 13: 1) Warszawa 936.000 (w tem Polaków 72·4%, żydów 25·9, według wyznania zaś rzym-kat. 63·6%, starozakonnych 33%). 2) Łódź 451·800 (w tem Polaków 58·9%). 3) Lwów 219·000 (w tem Polaków 62·2%, żydów 27·6%, Rusinów 9%, — według wyznań rzym-kat. 59·9, starozakonnych 35, grecko-katol. 12·4%). 4) Kraków 182.700 (w tem Polaków 84%.) 5) Poznań 160.800 (w tem Polaków 94%). 6) Wilno 128.900 (Polaków 56·1, żydów 36·1, Litwinów 2·3%). 7) Lublin 94.500 (w tem Polaków 69%). 8) Bydgoszcz 87.800 (w tem Polaków 72%). 9) Sosnowiec 86.700. 10) Częstochowa 80.600. 11) Białystok 77.000. 12) Huta Królewska 74.800. 13) Radom 61.600.

Podział ludności według zawodów. W Polsce na 100 ludzi trudni się rolnictwem 65, przemysłem i górnictwem 14, handlem i komunikacją 8, w innych zawodach pracuje 13.

W Rosji na 100 mieszkańców utrzymuje się z uprawy roli 75, w Bułgarji 82, w Austrji 57, we Francji 41, w Niemczech 35, w Anglji 8.

Przemysłem i górnictwem zajmuje się w Anglji 58, w Niemczech 40, we Francji 29, w Austrji 24, w Bułgarji 8 proc. ludności.

Handlem i komunikacją zajmuje się we Francji 17, w Anglji 14, w Niemczech 13, w Austrji 9, w Bułgarji 4 proc. ludności.

W Polsce największy odsetek rolników przypada na b. zabór austrjacki (69%), utrzymujących się z górnictwa i przemysłu na b. zabór pruski (31%), z handlu i komunikacji w b. zaborze austrjackim (10%).

Stosunek procentowy kobiet do ilości mężczyzn. W Polsce ogółem na 100 mężczyzn przypada 118 kobiet. W większych miastach jak w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Krakowie jest kobiet o 21 prc. więcej niż mężczyzn.

Zlot w Częstochowie.

Pamiętacie, że dawniej przed panującym — a teraz przed prezydentem Rzeczypospolitej odbywają się wielkie uroczyste rewje wojsk. Wówczas wszystkie oddziały wojsk w najsprawniejszym porządku, w zbroi bojowej, defilują przed Głową państwa — w oczach tysięcznych widzów.

Taka rewja wlewa w pierś dumę szlachetną, napawa otuchą, każe w przyszłość spokojnie patrzeć, daje świadectwo potęgi.

„O cóż to znów chodzi ks. Sekretarzowi?"

Zaraz, tylko nie krzycz. — Jak wy to nie potraficie uważnie wysłuchać całego opowiadania! W Zielone Święta tego roku odbyła się ogromna, majestatyczna rewja armji katolickiej młodzieży polskiej, zrzeszonej w stowarzyszenia — przed Królową Polskiej Korony, w oczach tysięcy ludzi, w Częstochowie. Zlecieli się — orły młode — sposobiące się na bój święty z niewiarą, z niemoralnością, z ciemnotą, z niezgodą, z lenistwem — no — ze wszelkiem złem, powiadam, orły młode — wiejska i miejska młodzież, od pługa i młota, z Pomorza, z Litwy, z Podlasia, lwowskiej krainy, z Poznańskiego, z Śląska, z Małopolski — Królestwa — Podhala, no i my z tarnowskiego Związku. Zleciało się 2000 tych orłów mężnych, tych rycerzy zbudzonych, chłopców naszych kochanych!

Zlecieli się!

Dniami jechali skwarnymi i nocami niewygodnemi — na deskach golutkich spali, pot lał się z czoła spieczonego upałem, „o swojem" byli, wydali ostatni grosz uciułany miesiącami, może pożyczony — a przybyli!

A nad ich głowami 50 sztandarów fruwało! Pięć orkiestr grało im w pochodzie, a wiankiem tysiącznym, niby łańcuchem złotym — sercami poczciwemi oblegli ołtarz cudowny, pierś młodą Ciałem Boskiego Jezusa w Komunji św. — nakarmili, Swej Pani, Matce umiłowanej — niby chrobrzy obrońcy z czasów ks. Kordeckiego — wierność i miłość ślubowali, swe trudy i prace w ofierze złożyli, męstwa więcej na ciężkie jutro i w dobrem trwania się dopraszali.

Hej był to pochód — był! Aż oczy ze wzruszenia płakały, a serce to całkiem tajało!

Szli: Kraków, Kielce, Radom, Poznań, Przemyśl, Lwów, Tarnów, Śląsk, Katowice, Siedlce, Łomża, Lublin, Pomorze, Warszawa, Włocławek. To Związki. A przed każdym Związkiem tablica bieluśka z czerwonym jak krew napisem — a co kilka czwórek — to sztandar ogromny rozpięty do lotu, to biało-czerwony, to zielony, to z Matką Boską Częstochowską, to ze św. niebieskim Patronem, to z Orłem polskim.

Szli: liczni — bo tysiące, karni, bo Polska na nich patrzała, strudzeni ale mężni, bo Ojczyzna więcej dla nich zniosła.

Szli — dziś ino w pochodzie, na wysłuchanie mów, na polepszenie ducha, a jutro gotowi zdjąć zlotowe odznaki, imać się pługa ojczystego, zasiąść do nowej pracy w stow. — wziąć książkę czy gazetę do ręki — zadumać się nad swemi wadami, nałożyć wędzidło swym skłonnościom, za łeb wziąć swe namiętności, podjąć wraz z bracią kochaną walkę ze złem u siebie, w swym domu, przed progiem, we wsi, w miasteczku, walkę ciężką, długą, do końca życia, walkę szlachetną, co trudu kosztuje, co bohaterów rodzi, której się jeno tchórze i podli boją, walkę świętą, katolicką wyprawę krzyżową... **Takiej młodzieży cześć!!!** Było nas ze Związku tarnowskiego 90! Zajęliśmy z całej Polski i ze wszystkich Związków 4 miejsce. Żałujcie inni, żeście nie byli. R.

Zapytania:

1.) Możebyście powiedzieli tym druhom, co mają w głowie przewrócone, że nie powinni do siebie mówić »panie« — bo krawatka zielona jeszcze nie robi pana — u nas są wszyscy „druhami“ — a ten co „panuje“ lub każe się „panować“ nie zna ducha naszej organizacji.

2.) Co sądzić o takim druhu, co tablicę Związku — na Zlocie, w oczach wszystkich rzuca na ziemię? lub nie chce iść z drugimi, bo on z miasta a oni ze wsi? Działo się to... w Europie środkowej....

Co sądzić o druhu, który jadąc ze Zlotu — na stacjach zaczepia dziewczęta? (Ale to nie był z naszego Związku). Czy żadnemu z was w tym względzie nic nie wyrzuca sumienie?

Niejeden druh, prosty chłopak wiejski a już się wyzbył swego chamstwa — ale jeszcze wielu „druhom“ chamstwo wyłazi ślepiami, gębą i zachowaniem się.

4.) Jeszcze wciąż u „druhów“ nawet w podróży na Zlot — pokutuje chamski zwyczaj — piosenki kasarniane o Maryśkach i kochankach. Pfuj! Psabyś odzwyczaił chamstwa tylko nie ludzkiego chama! Na szczęście takich okazów mamy nie wiele! Ogromna większość chłopców związkowych to kawalerzy szlachetni, chłopcy skromni, dobrze wychowani, pełni godności swojej! Cześć im!

A ty?

Druhowie!

Zapewne słyszeliście już coś o przysposobieniu rezerw wojskowych. Chodzi o to, aby od dziecka prawie każdy z nas był gotowy Ojczyźnie służyć. Jedno wojsko stoi uzbrojone — a cały naród, a zwłaszcza młodzież polska winna tworzyć drugą armję gotową bronić Ojczyzny od wroga. Chyba żadnemu Polakowi o tem mówić nie trzeba. Nasze stowarzyszenia, łączące w sobie najlepszą cząstkę młodzieży z pewnością i w tym względzie — powinny świecić drugim przykładem. Stowarzyszenie nasze, jako czynnik ładu, winno być czynnym wykładnikiem miłości Ojczyzny.

„Jakże to ćwiczyć, to przysposobienie rezerw"?

Słuchajcie! Jeśli was jest conajmniej już 20. i to już od lat 16. możecie tworzyć oddział przysposobienia.

Taki oddział musi ćwiczyć przynajmniej 3—4 godzin tygodniowo przez cały rok — oczywiście w porze wolnej od pracy.

Ćwiczy zaś druhów albo delegat dojeżdżający z P. K. U., albo kursista — druh z Biedruska, lub wogóle taki, co jakiś kurs przysposobienia kończył, albo wreszcie druh między wami, który był podoficerem przy wojsku.

„A co mają ćwiczyć?"

Zaraz ci powiem, tylko mi nie zabiegaj:

Otóż ćwiczenie to winno odbywać się wedle planu, który przysyła oficer instrukcyjny a ten plan obejmuje:

1) musztrę, naukę o karabinach i naukę strzelania..
2) strzelanie konusami, ćwiczenia polowe, z zakresu szkoły i służby polowej.
3) gimnastykę, lekką atletykę, gry i zabawy ruchome.

A teraz najciekawsza rzecz:

Tacy chłopcy ćwiczący we wsi przez cały rok, zdają egzamin, i za to otrzymują wielkie ulgi przy służbie wojskowej, jak: wybór formacji wojsk. (tj, rodzaju broni), miejsca służby, określony czas ćwiczeń wojsk. łatwiejsze urlopy i skrócony czas służby wojskowej.

Każde stowarzyszenie które chce w ten sposób ćwiczyć — powinno zgłaszać się do Związku po deklarację. Wogóle wszelkie sprawy złączone z ćwiczeniami wojsk. jak też zapraszanie instruktora musi odbyć się za pośrednictwem Związku.

Ogłoszenia Związku.

1.) **Druhowie powiatu dąbrowskiego!** Słyszycie? 12 lipca zjedziemy się **w Szczucinie** na powiatowy Zlot, na pokazanie siły! Na popokrzepienie ducha! Na chwałę nam, a wrogom na wstyd!

12 lipca — w niedzielę — rano, bo już o 10 godz. i 30 minut z przyjściem pociągu od Tarnowa, ruszy pochód z kolei do kościoła na uroczystą sumę, podniosłe kazanie, na pokłon i pokorną podziękę Panu za błogosławieństwo w pracy, na ubłaganie łask, na ciężkie a chwalebne, zwycięskie jutro!!

Zlot więc, nie Zjazd, nie po dwóch ani po dziesięciu skrzywionych, kaszlących wygodnisiów, panków z laseczkę w ręku, ale Zlot, więc wszy-

scy z parafij bolesławowskiej, gręboszowskiej, oleśnijskiej, radgoskiej, szczucińskiej, odporyszowskiej, wietrzychowskiej, mędrzechowskiej, smęgorzowskiej i Zalipia — no wszyscy, co do jednego — jedni na pieski, inni na wozach, w zieleń strojnych, inni koleją, ale wszyscy, weseli, pogodni, na trudy gotowi, karni, a pobożni, po katolicku i po polsku—moi kochani chłopcy — przyjadą!!

Dziadów, wygodnisiów, wydmikuflów, przeklętników, plugawców zostawcie w domu!

Na Zlot! Na Zlot! Patronowie! Przyjaciele, Ojcowie! Na Zlot naszej kochanej polskiej młodzieży, co ze złem za bary się wzięli—co Polsce lepszą przyszłość głosi!

A przygotować sobie (do kieszeni chleba, to się wie) dużo pięknych pieśni, szlachetnych deklamacji, podniosłych wniosków i — na Zlot!

Pochód poprzedzi banderja — za nią muzyka! Zabrać ze sobą sztandary i tablice na 2 m. długi drążek a tablica 1·30 m. a na niej wypisać wyraźnie i szeroko takie hasła: Bóg i Ojczyzna — lub: My chcemy Boga w rodzin kole, w książce, w szkole, lub: My chcemy Boga w wojsku, sądzie, w rozkazach królów, księgach praw — lub: Niech żyje polska młodzież — albo: Młodzieży! precz z pijaństwem i rozpustą — lub: Niech żyją katolickie stowarzyszenia młodzieży.

Po nabożeństwie wiec młodzieży — pieśni — przemówienia — deklamacje i przedstawienia.

Kierownikiem Zlotu jest ks. sekr. okr. Juszczyk. Do niego zgłaszać wszelkie sprawy.

2.) **Korzystajcie ze sposobności** — kupujcie piękne, tanie książki do bibljoteki stow. po 40 gr.

Bibljoteka Domu polskiego jest naprawdę najtańszą książką, gdyż kosztuje kwartalnie (9 tomów) 3 zł. 60 gr., półrocznie (18 tomów) 7 zł. 20 gr., rocznie (36 tomów) 14 zł. z przesyłką do domu. Wychodzi trzy razy w miesiącu. Całoroczni prenumeratorzy otrzymują w końcu roku ozdobną szafę na książki darmo. Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 9779. Bibljoteka Domu Polskiego, Warszawa, Nowowiejska L. 27.

3.) **Fotografje** ze Zlotu w Częstochowie, fotografje samego Związku tarnowskiego są do nabycia w Sekretarjacie po 50 gr.

4.) **Któryś z druhów**, będących w Częstochowie zostawił sobie w kwaterze Nr. 4 nową książeczkę do modlenia w żółtej oprawce. Jest do odebrania w Sekretarjacie.

5.) **Na Zlocie w Częstochowie** zgłosił Związek tarnowski na stępujący wniosek:

W kościele św. Andzeja na Kwirynale w Rzymie, spoczywają najdroższe nam — młodzieży polskiej, katolickiej — relikwie św. Staniaława-Kostki, podczas gdy Polska nie ma na swej ziemi Jego ciała.

Młodzież katolicka i polska — złączona w stowarzyszenia polskiej młodzieży — a zebrana z całej Polski na złocie w Częstochowie dn. 30 V. i 1 VI. 1925 zwraca się z usilną prośbą do szanownego Zjednoczenia w Poznaniu, aby użyło wszystkich środków i dołożyło wszystkich starań, by spełniło się gorące nasze pragnienie, byśmy w pośród siebie mieli drogie nam szczątki świętego naszego Patrona niebieskiego.

UZASADNIENIE.

1) Kościół św. Andrzeja objął rząd włoski — pozostawił w nim

tylko dwóch księży, skutkiem czego kościół ten jest zaniedbany, tylko w godzinach rannych otwierany, a nasz Święty nie odbiera czci należnej.

2) Kościół św. Andrzeja w Rzymie ma już bardzo wielkie pamiątki po św. Stanisławie, jak; mieszkanie Jego, gdzie żył i umarł, dzisiaj na kaplicę przemienione.

3) Szczątki św. Stanisława Kostki, wśród nas pozostające stałyby się dla całej katolickiej i polskiej młodzieży symbolem naszych zasad, umocnieniem naszej pracy, a miejsce, na którem te szczątki spoczną, stanie się atrakcją potężną dla całej młodzieży.

6.) **Z braku miejsca** odkładamy sprawozdania z wizytacyj z pięknej wizyty i majówki w Gręboszowie i z poświęceń sztandarów w Czarnej, Okocimiu i Dobrej, oraz korespondencje druhów — do następnego numeru.

7.) **Urządzajcie sąsiednie wycieczki,** zamawiajcie palanta u nas, raźno pracujcie! Gotów!

Ks. **ROGÓŻ**
jen. sekr.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń młodzieży polskiej. **Redaktor odp. ks. Rogóż.**

W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.